

WIADOMOŚCI DIECEZJALNE

LUBELSKIE

Rok 1930



Wzmianki o Gp. Jętownickim

Сымоноі бпіе	str. 23
ігереніа	" "
віцесе вігіл.	" "
постарка	" 24
адрацага	" 27
выстада	" 29
Сымоноі бпіе	" 86, 87
Ігереніа	" 88
Сыга Ів. Віне	" 91
Сымоноі бпіе	" 133
віздыцага	" 163
Сымоноі бпіе	" 172
" " "	" 239
Канфрэ Іах	" 242
павыжэнне Іах	" 249
Сымоноі бпіе	" 272
васніа прат. б. в.:	" 273
Отарці в. Анад!	" 274
адрацага	" 275
віздыка Канан!	" 297
выјонд	" 306
павыјонд	" 330

Wiadomości Diecezjalne LUBELSKIE

Akta Stolicy Apostolskiej.

Encyklika jubileuszowa „Quinquagesimo ante anno“.

Do Wielebnych Braci Patriarchów, Prymasów, Arcybiskupów, Biskupów i innych Ordynariuszów, pokój i jedność zachowujących ze Stolicą Apostolską, oraz do wszystkich całego świata katolików chrześcijan,
Synów Umiłowanych.

PIUS PAPIEŻ XI.

Wielebni Bracia, Umiłowani Synowie. Pozdrowienie i Błogosławieństwo Apostolskie!

Kiedyśmy przed pięćdziesięciu laty (Quinquagesimo ante anno), w kwiecie wieku, w owej Bazylice Laterańskiej, która w wszystkich kościołach jest Matką i Głową, święceniami udarowani zostali kapłańskimi — a pamięć o tem wzrusza Nas w tych zwłaszcza dniach i w przemiły krzepi sposób — nie mógł się żadną miarą nikt, tembardziej My, domyślać, że tajemniczym wyrokiem Bożym pokora Nasza tak wyniesioną zostanie, że tę samą świątynię uzyskamy kiedyś jako katedrę biskupstwa Naszego rzymskiego. Jeśli w sprawie tej Chrystusa Jezusa, Pasterzy Księcia, najwyższą wobec Nas dobroć, uniżonym uznając umysłem, podziwiamy, nie zdołamy nigdy, zaprawdę, wysłowić dość należycie dobrodziejstw, których On Namiestnikowi swemu, lubo nie zasłużonemu w czasie Pontyfikatu jego dotąd zażywać pozwolił, tembardziej, że uwieńczyła je niejako ukończona pięćdziesiąta rocznica kapłaństwa, opływająca Nam w pociechy i wszelkie radości. Aby rok ten, o ile od Nas zależy, nie pozostał w przednie płonny owoc, mianowicie, abyśmy po pobudzeniu wiernych do lepszego i świętszego sposobu życia i zbawieniem zachęceniu całego społeczeństwa ludzkiego do wyższej dóbr duchowych oceny poruszyli miłosierdzie Boże dla Kościoła Jego walczącego, naznaczyliśmy zaraz na początku roku, aby otwo-

rzyć skarby niebiańskiego przebaczenia i łaski, z popędu ojcowskiej miłości jakby nowe nadzwyczajne Miłościwe Lato na sposób wielkiego Jubileuszu dla całego świata chrześcijańskiego. Wspominając bowiem, jak często dostrzegaliśmy oznaki ogólnej pobożności i wesela, jak spływały dla imienia chrześcijańskiego korzyści oraz jak świetne dokonały się poczynania i dzieła w ciągu jednego roku, wydaje się Nam słuszną wyznać to, że najdobrotliwszy Bóg, od którego „wszelki datek dobry i wszelki dar doskonały“ (Jak. 1, 17) zstępuje, chciał tę, tak nikłą, przestrzeń czasu szczególniejszem jakimś objawem Opatrzności swojej oznaczyć — Dobrodziejstwa te, które tak obficie z nieba na korzyść ludu chrześcijańskiego spłynęły, pragniemy dziś obszerniej uwydatnić dokonując niejako obliczenia z tych dwunastu miesięcy, jedynie z tego powodu, abyście razem z nami, Wielebni Bracia i Umiłowani Synowie, wszechmocnemu darów wszelkich Dawcy, który, z siłą i z łagodnością władając umysłami, do swoich celów wiedzie czasy i wypadki, powinno nieustannie składali dzięki.

Umowa laterańska i Konkordat z Italją.

Aby zaś od tego rozpocząć dobrodziejstwa, które — odnosząc się bliżej do Stolicy Apostolskiej i do samego zarządu Kościoła, przez Boga Ojcu św. powierzonego — większej wydaje się być doniosłości, niż inne, uważamy za odpowiednie przypomnieć Wam wszystkim niejedno, o czem pisaliśmy w pierwszej encyklice „Ubi Arcano“.

„Nie potrzeba chyba podnosić — tak skarżyliśmy się — z jaką boleścią duszy dostrzegamy, że pośród tak potężnej liczby ludów, więzami przyjaźni złączonych ze Stolicą Apostolską, niema Italji; Italji, powtarzamy, Ojczyzny naszej najdroższej, przez Boga samego, który Opatrznością swoją włada sprawami wszystkimi i biegiem czasu i ładem, umiłowanej, w której ustanowił siedzibę Namiestnika Swego na ziemi, aby drogie to miasto, ongi stolica cesarstwa, wielce rozległego, jednakże pewnemi jakimiś objętego granicami, stało się głową całego już świata, jako, że siedziba Bożej Władzy, z natury swej przekraczająca granice wszystkich ludzi i narodów, wszystkie ludy i narody obejmuje. A przecież władzy tej i pochodzenie i Boża natura i święte ogółu chrześcijan na całym świecie znajdujących się prawo domaga się, aby nie wydawało się, że Władza ta święta podlega jakiejś władzy świeckiej, jakimkolwiek prawom (choćby one wolności Papieża jakimiś sankcjami i rękojmiami poręczać obiecywały), lecz niezależne było i jawnie jako niezależne się okazywało“.

A powtarzając nieco niżej zdania, które poprzednicy Nasi dla obrony praw Stolicy Apostolskiej i zachowania jej powagi po zajęciu Miasta jeden po drugim podnosili, kiedyśmy otwarcie rzekli, że przywrócić należy pokój, od sprawiedliwości żadną miarą nie odłączony, dodaliśmy: „Boga... Wszechmocnego i Miłosiernego będzie sprawą, by dzień ten najradośniejszy zajaśniał, płodny wielce we wszystkie dobra i dla odnowienia Królestwa

Chrystusowego i dla uspokojenia Italji i całego świata: aby to jednak nie było płonem, niech do tego wszyscy skwapliwie rękę przyłożą“.

Zajaśniał naprawdę prędzej, niż można się było spodziewać, najradośniejszy taki dzień, o którego bliskości nikt zgoła nie myślał, ponieważ sprawa sama wydawała się powikłana tylu i tak wielkimi trudnościami i przeszkodami licznymi, zajaśniał — mówimy — za pomocą umowy, którą Papież i Król Italji przez ministrów swoich pełnomocnych w Lateranie — skąd otrzymała nazwę — zawarli i w Watykanie zatwierdzili.

Widzimy zatem, że raz przecież pomyślnie położono koniec owemu nieznośnemu i niesprawiedliwemu położeniu, w którym się Stolica Apostolska znajdowała przedtem, kiedy wobec zwalczanej, albo zlekceważonej potrzeby Niezależności św. trwałość jej tak była poderwana, że Papieża nie można już było uważać za suwerena. Sądzimy, że wyłuszczenie wszystkich celów, które przyświecały Nam przy podjęciu, przeprowadzeniu i dokonaniu takiego dzieła, jest zbyt cenne; niejednokrotnie bowiem, niedwuznacznie, przeciwnie, jak najwyraźniej wyjaśniliśmy, dokąd jedynie usiłowania Nasze i zamiary zmierzały, to jest, jakich dóbr pragnieniem i nadzieją zachęteni i pobudzeni, podczas wytrwałych i więcej skupionych modłów, wznoszonych do Najwyższego, siły umysłu i duszy do sprawy tak trudnej skierowaliśmy. Jednego przecież za ledwie dotykając, pominąć nie chcemy, że po uzyskaniu zupełnej władzy św. Niezależności, nadto po uznaniu i uroczystem potwierdzeniu praw Papieża i przywróceniu Italji pokoju Chrystusowego, w dalszych pertraktacjach dość wielką rządziłyśmy się łaskawością uczucia ojcowskiego i dobroliwością, które według Naszego zdania zestrzajają się z Naszemi obowiązkami. Na tej zatem zasadzie okazało się jaśniej, lubo nie było powodu do żadnej wątpliwości, że w obronie świętych praw Stolicy Apostolskiej, jak we wspomnianej wyznaliśmy encyklice, nie kierowaliśmy się nigdy jakimś marnem pragnieniem ziemskiego królestwa, lecz mieliśmy na oku „myśli pokoju, a nie udręczenia“. Że zaś zawarliśmy równie jak i zatwierdziliśmy Konkordat, oświadczyliśmy to dobitnie i znowu oświadczamy, że nie należy tego bynajmniej uważać za jakąś rękojmię umowy zawartej z Królestwem, celem rozwiązania — jak mówią — Kwestji Rzymskiej, lecz ze względu na jedno i to samo źródło i podstawę, z której obydwa te akty (Konkordat i Umowa) wypłynęły, każdy z nich prawie sam przez się ten osiąga skutek, że jednego od drugiego nie można odłączyć i obydwa albo równocześnie się utrzymują, albo równocześnie upadają.

Wydarzenie to zatem, naprawdę pamiętne, spotkało się z przedziwną zgodą katolików całego świata, zatroskanych o wolność Papieża, oraz z uniesieniem, które potężnie przejawiało się w składaniu wszędzie dzięków Bogu i w przesyłaniu Nam ze wszystkich stron powinszowań; ale przedewszystkiem zapanaowała radość wśród Włochów, z których jedni wkońcu po usunięciu rozdwojenia, otrząsając się łatwo z uprzedzeń do Stolicy

Apostolskiej, powrócili do obowiązku i inni, weselili się, że ich miłość ojczyzny—o której, ponieważ byli również synami Papieża najukochańszymi, nie zdołali przekonać nieprzyjaciół Kościoła albo wcale, albo nie bez wielkiego trudu—nie mogła być podana w wątpliwość. A nadto katolicy wszyscy i Włosi i cudzoziemcy odczuli i przewidzieli, że nowy jakiś szczęśliwie rozpoczyna się okres, kiedy na to przedewszystkiem zwracali uwagę, że ową umowę, przypadającą na rok siedemdziesiąty piąty od ogłoszenia przez Kościół dogmatu Niepokalanego Poczęcia Matki Bożej i zawartą w tym samym dniu, a w którym niebawem w grocie lurdeńskiej nad Gawą ukazała się Niepokalana Panna, niejako Bogarodzica wzięła w swoją opiekę, a Najświętsze Serce Jezusa Chrystusa, w którego uroczystość została zatwierdzona; jakby uroczyście uzupełniło i opatrzyło pieczęcią. I słusznie: jeśli się bowiem wszystko, co z obydwóch stron postanowiono, szczerze i sumiennie, jak spodziewać się godzi, wykona, nie można wątpić, że przyniesie i sprawie chrześcijańskiej i ojczyźnie naszej i społeczności ludzkiej korzyści jak największe.

Umowy z innemi państwami.

Już zaś, jeśli z powodu szczególnego znaczenia pomyślnie to wydarzenie oświetliliśmy chętnie nieco obszerniej, warto jednak chociaż krótko dodać fakt, który z woli Opatrzności Bożej w roku dobiegającym końca zaszedł dla Nas szczęśliwie, że pełni życzliwości zawarliśmy i zatwierdziliśmy wzajemne pomiędzy Stolicą Apostolską a władzą świecką umowy, które chroniąc wolności Kościoła, równocześnie na korzyść zarazem wychodzą państw samych. Oprócz konwencji bowiem, zawartej z Rzeczpospolitą Portugalską, która polega wyłącznie na określeniu granic i praw diecezji meliaporskiej*), ułożyliśmy i przeprowadziliśmy przedtem z Rumunją, niebawem zaś z Prusami to wszystko, co nietylko na przyszłość zapobiegnie powodom sporów, ale i przyczyni się do tego, żeby z jednej strony Kościół, z drugiej strony władza świecka współdziałały przyjaźnie na korzyść społeczeństwa chrześcijańskiego. Niewątpliwie, że przy zawieraniu takich umów, kiedy chodziło o prawne uznanie władzy Kościoła katolickiego wśród narodów, które od Nas znacznie się różnią, powstawały trudności niemałe i liczne; ale w przewyciężaniu ich szczęśliwem dostojnicy i kierownicy tych ludów przyłożyli chętnie wedle swej roztropności i umiarkowania starań jak najgorliwszych. Jeśli więc pod koniec niniejszego roku rozglądamy się w myśli i sercu po świecie, radujemy się niepomrotnie, że wiele bardzo narodów ze Stolicą Apostolską przymierze zgody i przyjaźni albo już zawarło albo gotuje się do zawarcia go czy odnowienia.

Jeśli zaś ubolewamy nad straszliwą wojną na ostatnich krańcach wschodniej Europy, wypowiedzianą nie tyle religji chrze-

*) diecezja św. Tomasza w Meliapor, sufragania arcybiskupstwa Goa w Indjach.

ścijańskiej, ile wszystkim prawom Bożym i ludzkim, radujemy się wielce z tego powodu, że owe przykre bardzo prześladowanie duchowieństwa i ludu katolickiego, które się w Rzeczypospolitej Meksykańskiej srożyło, tak opadło widocznie, że już teraz śmiało wolno mieć nadzieję, że upragniony bardzo pokój nie jest zbyt odległy.

Kościół wschodni.

Niemniej wzruszyło Nas i ucieszyło to wydarzenie, że uroczysty Jubileusz Nasz w ciągu niniejszego roku jeszcze ściślej połączył ze Stolicą Apostolską Kościół wschodni, którego synowie bardzo skorzystali z nadarzonej sposobności, aby zaświadczyć Nam jawnie i otwarcie o umiłowaniu jedności kościelnej, jakby wet za wet oddając, ponieważ My, idąc Poprzedników Naszych śladami, otaczaliśmy niaustannie ludy wschodnie gorącą życzliwością i miłością. Przysłali Nam bowiem listy pełne uległości, ujawnili publicznie, w sposób niezwykle życzenia swoje i radość; Patriarchowie tych ludów i biskupi albo sami albo przez zastępców swoich stawili się, aby dobitniej każdy swoje i trzódki swojej przywiązanie do najwyższego dusz Pasterza zaznaczył. Za przykładem zaś biskupów ormiańskich, którzy w roku ubiegłym w Mieście się zgromadzili, aby przy Piotrowej Katedrze zastanowić się nad uzdrowieniem oplakanych spraw swego narodu, Pasterze rusińscy niedawno tu, gdzie nigdy dotąd wszyscy razem się nie zebrali, postanowili odbyć zjazd biskupi, aby wyborem czasu i miejsca uwydatnić najgorętsze oddanie się Kościoła całego rusińskiego następcy Księcia Apostołów. Wynik zaś tych synodów był taki, że nie zawiódł niczem Naszego oczekiwania. Kiedy bowiem Ojcowie zgromadzeni jednomyślnie uchwalili dekrety o przebiegu nauk teologicznych, o zakładaniu tak zwanych seminarjów mniejszych, o katechetycznym pouczeniu ludu całego w pewnym lat szeregu i kiedy zastanawiali się, w jaki sposób uzgodnić ułożenie wschodniego Prawa Kanonicznego oraz wedle Naszych życzeń przeprowadzić Akcję katolicką wśród zastępów swoich ludzi świeckich—a wszystkie te uchwały, jako się godzi, przedłożyli Nam do zatwierdzenia,—poznaliśmy naprawdę, że zbawienniejszych uchwał dla duchowieństwa i ludu swego powziąć nie mogli.

Nowe uczelnie katolickie.

Być może, że sprawy powyżej wyłuszczone wydają się świetniejsze i już blaskiem swym uwagę ludzką i podziw na siebie zwracają. Jednakże wedle mniemania Naszego nie mniej wcale przyczyniają się ku pożytkowi społeczności chrześcijańskiej instytucje, które z woli Opatrzności Bożej przy nadarzających się środkach, jakby do spotęgowania radości Naszej, albo ukończone albo pomyślnie rozpoczęte zostały. Widzimy bowiem, by pominąć gmachy owe dla użytku urzędników kurjalnych, by im nie zbywało na niczem w zacniejszem sprawowaniu urzędu, tu i ówdzie przez Nas wzniesione; by równocześnie nie podno-

sić uczelni, które przez zgromadzenie Serwitów Najśw. Marji Panny i Paulinów, celem wykształcenia młodszych swoich członków, ze wszystkich pochodzących narodów, w Mieście niedawno poświęcone, teraz napełniać się poczęły; widzimy naprawdę tyle kolegjów zbudowanych, celem napawania kleryków wszelką nauką i cnoty ozdobą, jak zaledwo w ciągu wielu lat dostrzedz było można, że wymienimy te, które we wszelkie zaopatrzone ruchomości, otworzyły się dla alumnów, powierzonych z różnych i odległych krajów św. Kongregacji Rozszerzania Wiary, wybranych z Lombardji, Rosji i Czecho-Słowacji. A czemuż nie nadmienić, że po nadaniu nowej i obszernej siedziby Seminarjum Etyjopskiemu, którą umyślnie wznieśliśmy przy Pałacu Naszym, rozpoczęto niedawno po położeniu kamienia węgielnego dwa kolegja, jedno dla kleryków rusińskich, drugie dla brazyljańskich, oraz, że niebawem przystąpi się do budowy nowego gmachu dla alumnów Rzymskiego Seminarjum Watykańskiego? Ponieważ w usiłowaniu tem nie o inną przecież sprawę chodzi, jedno o sprawę zbawienia dusz, które Chrystusa Odkupiciela tyle krwi kosztowała, czemuż nie ufamy, że poczynania te Nasze będą wsparte opieką łaski Bożej, iż liczniejsze niebawem i zacniejsze zastępy lewitów na otwarte wystąpią pole? Czemużby ci, którzy tu, w samym niejako centrum świata katolickiego, w prawdziwej nauce Chrystusowej wychowani i ćwiczeniem się w cnotach kapłańskich urobieni, kiedy po odebraniu święceń Miasto opuszczają, nie mieli ludów swoich ze Stolicą Apostolską zjednoczonych więziej zespolić, albo od jedności z Kościołem Rzymskim w sposób politowania godny oderwanych stopniowo do dawnej przynależności usilnie przywrócić, albo ciemnościami i cieniem spowitych światłem prawdy ewangelicznej oświecić i Królestwo Chrystusowe wśród swoich coraz więziej rozszerzyć? Nadzieję zaś tych wyników tak sobie cenimy, że nie możemy dość wysławiać Bożego tej radości Sprawcę, który spowodował, że dokonaliśmy takich czynów na pomyślność Kościoła.

Ale inne jeszcze, Wielebni Bracia, Umiłowani Synowie, wspólnie rozważyć Nam trzeba wydarzenia, które również rok ten niejako uświetniły i z woli Bożej upamiętniły: z woli Bożej, mówimy, któremu wśród utrzymywania ładu pomiędzy widzialnemi temi rzeczami nic się przypadkiem i niespodzianie zdarzyć nie może. A ponieważ ludzie z natury tak są usposobieni, że po upływie pewnych czasu okresów, rozważają i niejako zatrzymują się, odtwarzając sobie poszczególne dobrodziejstwa Boże w minionych wiekach przez Boga użyte społeczeństwu chrześcijańskiemu i nowe czerpią siły do przebiegania z większą otuchą reszty drogi, dlatego nie obyło się zaprawdę bez tego, by wierni nie skorzystali z takich okazji w tych dwunastu miesiącach zachodzących, i do Boga Najlepszego, Najpotężniejszego i Ojca wspólnego, stososownie do sprawy i czasu, jednym i tym samym porywem miłości się nie wznieśli. Aby objawy pobożności ojcowską nagrodzić życzliwością, nie wahaliśmy się w uroczy-

stych wówczas uczestniczyć obchodach i więcej dodawać im blasku przez Orędzia Nasze i Legatów Naszych.

Uroczystości jubileuszowe ku czci Świętych.

Nie mogło więc sławnej Ojca Benedykta głównej odrośli, przygotowującej czternastowiekową od założenia arcyopactwa w Monte Cassino rocznicę zabraknąć Stolicy tej Apostolskiej, około której owa „najprzedniejsza szkoła życia zakonnego“ *) równie, jak około ogólnie ludzkiej kultury i świeckiej tak chlubnie i tak dawno się zasłużyła. Powtarzając to znowu i znowu, podnosimy rzecz nie tyle znaną i uznaną wśród mężów uczonych i wykształconych, ile rozpowszechnioną pomiędzy ludem na podstawie należytego pochwał tych zrozumienia. Oprócz bowiem faktu, że ludowi Italji zwłaszcza naszej stawia się zazwyczaj jako wzór owe hasło Patriarchy najświętszego: „Módl się i pracuj“, zna je każdy bez wyjątku. Kiedy Benedyktyni wszyscy naśladowali członków tego arcyopactwa, rozwinęli sztuki piękne, zachowali pomniki mądrości Bożej i ludzkiej na całą potomność i wysyłali głosicieli Ewangelji nawet do najdalszych krańców z takim pożytkiem dla sprawy chrześcijańskiej i ogólnoludzkiej, że ś. p. Poprzednik Nasz Pius X, ująwszy krótko a jędrnie zasługi klasztoru kasyneńskiego, najsluszniej orzekł, że „roczniki ich są znaczną częścią dziejów Kościoła Rzymskiego“.***) Nic więc dziwnego, że wskutek ogłoszonych w starożytnym arcyopactwie uroczystości dość liczni z wszystkich stron zbiegli się ludzie, aby na wyścigi wspinać się na ową świętą górę, by uczcić pamięć Ojca Benedykta i dusze swoje oczyścić.

W Sztokholmie zaś, stolicy szwedzkiej, obchodzono z niebywałym blaskiem, o ile to ze względu na liczbę naszych stać się mogło, w dziejach Kościoła nie tak bardzo odległe przybycia św. Ansgara, który roku 1100 wylądował w Szwecji po wielce gorliwym zasiewie ziarna ewangelicznego w Danji. Uroczystości trwały trzy dni; uczestniczyło w nich czternastu niejako narodów, jeśli tak rzecz można, legatów; dwóch kardynałów, biskupi i niektórzy opaci zakonu Benedyktynów; wiernych więcej niż tysiąc; wygłoszono na podstawie nowszych studjów kazania o dziejach Ansgara i przedziwnym jego apostolacie. Orędzie, które z gorącemi wysłaliśmy życzeniami, przeczytano wśród ogólnych oklasków; uczestników wszystkich podjęto ze czcią w ratuszu sztokholmskim; do Nas i do Króla szwedzkiego wysłano pozdrowienia, jako wyraz czci i radości. Obchód rocznicy tej nie będzie się temu wydawał bez większego znaczenia, który wspomni, że przed siedemdziesięciu laty, wśród nieprzyjaznych naówczas w Szwecji dla imienia chrześcijańskiego stosunków, karano zazwyczaj tych, którzy do Rzymskiego przechodzili Kościoła, na podstawie przepisów prawnych, wygnaniem i pozbawieniem prawa dziedziczenia. Nadmienić należy na tem miejscu, że w owych

*) Mikołaj 11, Litt. decr. Pastoralis sollicitudinis.

**) Orędzie 10. 2. 1913.

stronach niejedna z wykształconych niewiast i nie jeden z mężów zwrócił się w ostatnich czasach do religii katolickiej, a w Islandji, zależnej od Danji, w roku niniejszym, Purpurat, prefekt Kongregacji Rozszerzania Wiary, konsekrował szczęśliwie świątynię katedralną. Pomiędzy dobrodziejstwa zatem Boże roku bieżącego zaliczamy ową niepłonną nadzieję, którą żywimy, że za sprawą Ansgara uśmiechnie się na przyszłość radośniejszy plon Wikarjuszom Apostolskim, kapłanom, zakonnikom, pracującym znojnje w tak rozległej połaci roli Bożej.

Jak zaś do Monte Cassino wysłaliśmy Kardynała, któryby podczas obchodzonych tam uroczystości Nas zastępował, tak z polecenia Naszego Legat Nasz a latere, również z św. Kolegium wybrany, podążył do Francji, gdzie pięćsetną święcono rocznicę tryumfalnego niejako wjazdu do Orleanu Joanny d'Arc, przeświętej owej Dziewicy, tak chwalebnie koło narodu swego zasłużonej. Obecność Nasza przez legata sprawiła niechybnie, że pamięć tego triumfu i wspomnienie obywatelom wszystkim była miłsza a dla katolików owocniejsza.

Uważaliśmy nadto za powinność Swoją uczestniczenie przez Nuncjusza Naszego Apostolskiego w owych uroczystościach, któremi obywatele Rzeczypospolitej Czechosłowackiej uczcili drugą rocznicę setną przyznania czci Świętych niebiańskich Janowi Nepomucenowi i przedewszystkiem tysiączną rocznicę, odkąd Waclaw, słynny książę czeski i całej owej Rzeczypospolitej Patron niebiański przez zbrodnię brata życie zakończył. Jako zaś zaznaczyliśmy w Alokucji niedawno w Konsystorzu wygłoszonej, dowiedzieliśmy się z wielkiem zadowoleniem, że w uroczystościach odbytych na cześć Waclawa Męczennika nietylko obywatele i cudzoziemcy nader liczny brali udział, ale i sami kierownicy i dostojnicy Rzeczypospolitej. Czyż nie musieliśmy się z tego wspólnego rozżarzenia ducha radować? Po zakłóceniu spraw wszelkich, które, zaledwie straszliwa wojna się zakończyła, jedność i akcję katolicką tamże do obecnego doprowadziła niebezpieczeństwa, taki w owych dniach nastąpił pokój i pogoda i taki widocznie rozpoczął się stan życia publicznego, o jaki przy zbliżających się uroczystościach prosiliśmy Boga, aby nastąpił, i za przyczyną i wstawieniem się Waclawa na przyszłość pozostał. O, gdybyż takie życzenia Nasze zawsze się spełniały! Przecież każdy rozumie, jak*) sprawnie do szczęścia narodu owego prowadzi zgodna obydwóch władz, kościelnej i świeckiej, współpraca,

W przedziwny również sposób uświetnili pięćdziesiątą rocznicę kapłaństwa Naszego najmilsi Nam synowie Anglji, Szkocji i Irlandji, o którychby można powiedzieć, że gorliwość ich o zachowanie władzy i umiłowanie pobożności nie ustępuje niczyjej gorliwości i umiłowaniu. Wspaniałym bowiem obchodem i liczbą wprost nie do uwierzenia ludu, który ze wszystkich stron przybył, obchodzono pamiątkę całego stulecia, odkąd katolicy,

prześladowani niegdyś i karani okrutnie, a później, kiedy czasy złagodniały, pozbawieni praw, w końcu jakby na nowo w prawa cywilne i w wolność wyznania wiary zostali wprowadzeni. Z wielką zaś pociechą dostrzegliśmy, że i Anglicy i Szkoci i Irlandczycy obchodzili te uroczystości nie, jakby dawne wspominając czasy, zarzucali komukolwiek niesprawiedliwość, lecz zastanawiali się, w jakiby zwłaszcza sposób mogli użyć wolności odzyskanej, wpierw częściowo, potem w szerszej mierze, czyto zachowując wierniej i rozszerzając więcej prawo Chrystusowe, czy też starając się o dobro publiczne z należytem posłuszeństwem wobec władzy świeckiej. Niejeden skłania Nas powód, byśmy w obchodzie rocznicy niemają Sobie przypisywali zasługę; jeśli bowiem wypada zawsze, by Chrystusa Jezusa Namiestnik uczestniczył w świętej synów radości, tem więcej stosowna to wówczas, kiedy powtarzała się rocznica ukończenia udręczeń, które szlachetni i najznamienitsi przodkowie owych katolików dla zachowania wiary swojej oraz dla jedności z Kościołem Rzymskim stale i wytrwale znosili. A z dobroci Bożej przypadło Nam w udziale, że mogliśmy radość synów Naszych z Anglii, Szkocji i Irlandji przez uroczystości należycie przedtem odprawione spotęgować. Zbadawszy bowiem jaknajdokładniej wszystkie szczegóły, zaliczyliśmy co dopiero ów odważny zastęp mężów, którzy podczas długiego, jak wspomnieliśmy, prześladowania katolików, chociaż nie w jednym i tym samym czasie, ale dla jednej i tej samej sprawy Chrystusa i Kościoła walczyli, powagą Papieską, której broniąc, śmierć ponieśli męczeńską, pomiędzy Błogosławionych. Tak się zdarzyło, że pięćdziesiąta rocznica Naszego kapłaństwa, której z zarządzanej czci dla błogosławionego Męczennika Kosmy a Carboniano, Ormjanina, zabiegającego o jedność kościelną aż do krwi rozlewu, tyle przybyło ozdoby, przez uznanie palmy męczeństwa tak licznych ofiar i przyznanie im czci, ozdobniejsza jeszcze dobiega do końca.

Z ostatniego zwycięstwa tych męczenników wynika jasno, że nieustanna siła i moc Ducha św. przepływa niejako przez naczynia krwionośne Kościoła i w nich powstaje; czyż nie okazało się to wówczas, kiedyśmy innych bohaterów świętości w czerwcu wiernym stawiali przed oczy, aby ich czcili i naśladowali? A wypowiedzieć niemal trudno, jakie zastepy obywateli i cudzoziemców w majestatycznej bazylice św. Piotra z Nami cześć oddawali nowym Błogosławionym: Klaudjuszowi de la Colombière, owemu synowi Towarzystwa Jezusowego, którego nietylko Jezus sam „sługą wiernym“ nazwał i Marji Małgorzacie Alacoque jako doradcę przydzielił, ale i głównie powierzył mu zadanie rozszerzania czci Serca Swego pomiędzy ludem chrześcijańskim; Teresie Małgorzacie Redi, karmelitance z klasztoru florenckiego, młodości niewinności kwiatości; Franciszkowi Marji z Camporo, owemu Kapucynowi, który za Naszej niemal pamięci, pełniąc obowiązek kwestarza, przykładem życia nieskazitelnego, radami pełnymi jakby niebiańskiej mądrości i najśłodsze zachętami do uświęcenia tak ludowi i nawet mężom wybitnym niejako przypominał

św. Franciszka z Assyżu, że Genueńczycy, czcząc go i wielbiąc za życia, zachowali po śmierci w nieustannej dotąd pamięci i poważaniu. W jaki zaś sposób zdołamy opisać uczucia, które Nas przenikały, kiedyśmy policzywszy Jana Bosko pomiędzy błogosławionych niebian w tejże bazylice Watykańskiej publicznie doń się modlili? Przywołując bowiem Sobie wdzięczną pamięć owych lat, w których tuż po wyświęceniu uczestniczyliśmy w mądrych bardzo takiego męża rozmowach, podziwialiśmy miłosierdzie Boga naprawdę „przedziwnego w Świętych Swoich“, który jego od tak dawna i tak opatrnościowo przeciwstawił niecnym zapędom ludzi, usiłujących zupełnie wiarę chrześcijańską i najwyższą władzę Papieża zarzutami i obelgami poniżyć. Ten bowiem, który jako młodzienaszek rówieśników swoich do wspólnej zwykł był nawoływać modlitwy i do wykładu początków nauki chrześcijańskiej, zwrócił po odebraniu święceń kapłańskich myśli i troski swoje ku zbawieniu młodzieży, która więcej na zgubne wpływy złych ludzi była narażona; ku zachowaniu zjednanych młodzieńców przed niebezpieczeństwem i wpajaniu im zasad prawa ewangelicznego i nieskazitelności życia; ku pozyskaniu sobie towarzyszków, celem rozwinięcia takiego dzieła z takim skutkiem, że zdobył nowy a liczny bardzo zastęp bojowników dla Kościoła; ku zakładaniu u nas i u obcych kolegów i warsztatów dla młodzieży, uczącej się nauk albo rzemiosł; ku posyłaniu wielu swoich na szerzenie Chrystusowego Królestwa wśród niewiernych. Kiedyśmy to podczas odwiedzin Bazyliki Watykańskiej rozważali, nietylko przyszło Nam na myśl, jaką odpowiednią pomocą Bóg, zwłaszcza w trudnościach, zwykł wspierać i umacniać swój Kościół, ale nasunęły się też, ze szczególniejszej opatrności Sprawcy wszelkiego dobra się to stało, iż po zawarciu z Italją przymierza pokoju nader upragnionego, przyznaliśmy jako pierwszemu z wszystkich cześć niebiańską Janowi Bosko, który oplakując wielce naruszone Stolicy Apostolskiej prawa, nieraz powtarzał, że po przywróceniu tychże praw, nieszczęsne bardzo rozdwojenie, którem Italja od ojcowskiego uścisku Papieża jest oderwana, w sposób przyjacielski zaniknie.

Pielgrzymki do Wiecznego Miasta.

Muszę tu, Wielebni Bracia, Umiłowani Synowie, nieco wspomnieć o przepotężnej liczbie katolików, którzy w roku, dobiegającym końca, jako pielgrzymi przybyli do Miasta: lubo nie ma powodu nazywać ich pątnikami albo przychodniami, bo w domu Ojca wspólnego nie można nikogo uważać za obcego. Mielśmy naprawdę przed oczyma obraz, ze wszech miar bardzo nam miły. Czyż bowiem jednomyślność tylu narodów, chociaż różniących się charakterem, usposobieniem, obyczajami, w jednej i tej samej wierze, w jednym i tem samym oddaniu się najwyższemu dusz Pasterzowi, [nie głosiła jawnie i otwarcie owej jedności i uniwersalności, które wedle woli Boskiego Założyciela jako znaki wyciśnięte są na Kościele? W niektórych okresach

roku nie było można naprawdę powiedzieć dnia, w którymby Rzym nie był widział przybywających i słynniejsze świątynie swoje pobożnie nawiedzających tłumów chrześcijan z diecezji italskich, z innych narodów europejskich, nawet z krain, nieprzejrzaną przestrzenią oceanu oddalonych. Nie można jednak milczeniem pominąć, że mieszkańcy Miasta Wiecznego, którzy bliższymi są Papieżowi, Biskupowi swemu, nie ustępowali pod tym względem pątnikom i przychodniom, nawiedzając często w uroczystym pochodzie Bazyliki, by uzyskać łaskę, całemu ofiarowaną światu. A pierwszego grudnia przybyła taka rzesza synów z diecezji Naszej do świątyni Piotrowej, aby uzyskać jubileusz, że nigdy pewnie nie widzieliśmy potężnej Bazyliki tak zapelnionej.

Przychylając się zaś chętnie do próśb gorących o posłuchania ogólne wszystkich tych pątników, odczuwaliśmy z obecności ich pociechę niemałą; tyle bowiem tysięcy ludzi, zwłaszcza młodzieży, które przyjęliśmy jedne po drugich, słuchało tak uważnie i z takim, że się tak wyrazimy, upragnieniem Naszych przemówień, okazywało takie oklaskami i okrzykami uczucia wobec Nas jaknajgorętsze, że uważaliśmy za rzecz pewną, że przez ogłoszenie nowego Lata Miłościwego cel nasz osiągnęliśmy. Nie mieliśmy bowiem, jak zaznaczyliśmy na początku, innego zamiaru, jak szczęśliwe uutorowanie drogi dla poprawy obyczajów prywatnych i publicznych przez rozbudzenie gorącej wiary i pobożności wśród ludu chrześcijańskiego, ponieważ—by użyć słów śp. Poprzednika Naszego Leona XIII—„o ile poszczególni ludzie postąpią w udoskonaleniu duszy, o tyle więcej z konieczności zyska życie i obyczaje publiczne“. A czyż nie spoglądaliśmy na znamienite przykłady pobożności i cnót, dane w roku niniejszym, kiedy chrześcijanie na całym świecie spieszyli czerpać dobra wiecznotrwałe ze skarbnic darów niebiańskich, które ojcowską otworzyliśmy szczodrobliwością, lubo wokoło nie zbywało na takich, którzy wyżej cenili sobie lekkomyślność i przemijających rzeczy pożądanie? Czyż zaś wszyscy, przedewszystkiem ci, którzy, mogąc łatwiej w domu korzystać z użyczonych sobie środków zbawienia, woleli podjąć niewygody i koszta podróży nie głosili postępowaniem swoim, że nad próżnemi i przemijającemi wartościami istnieją dobra daleko wyższe i duszy nieśmiertelnej godniejsze, o których zatem zdobycie powinien człowiek starać się przedewszystkiem? Pociechę tę podniosła ta okoliczność, że z codziennych Naszych rozmów z taką rzeszą synów wynikało, iż obecnie energiczniej podejmują usiłowania ku umocnieniu Królestwa Chrystusowego pośród narodów katolickich i wprowadzeniu pośród pogan nauki i cywilizacji naszej. Z tego powodu objawił się w tym roku wzrost akcji katolickiej, nieodzownej dla poparcia i rozwoju apostołatu duchowieństwa, i wzrost dochodów na podtrzymanie dzieł misyjnych: na miejscu tem gorącej udzielamy pochwały pobożnej tych szczodrobliwości, którzy na pamiątkę Jubileuszu Naszego ofiarowali Nam rozmaite sprzęty i naczynia i upiększenia św. na użytek misyj.

Przedłużenie jubileuszu Ojca św. do końca czerwca 1930 r.

W końcu Wielebni Bracia, Umiłowani Synowie, powtarzamy życzenie, wyrażone na początku, również przy końcu niniejszego Listu, mianowicie, abyście razem z Nami składali jak najgorętsze dzięki Bogu, który, dozwolewszy Nam tak długiego doczekać kapłaństwa, podtrzymywał Nas jak najwydatniejszą przedewszystkiem pomocą i krzepił wszelkiego rodzaju pociechami. Ale odniósłszy, jako się godzi, do Boga taki nadmiar dobrodziejstw uzyskany, składamy również szczególne dzięki, tym których On łaskawie i opatrnościowo użył jako narzędzi w udarowaniu Nas temi dobrodziejstwami: władcom, mówimy, narodów, którzy przez złożenie Nam kosztownych darów i ułatwienie do Nas ludom swoim pielgrzymki, szczerą wobec Nas okazowali życzliwość, wszystkim, mówimy, katolikom, którzy ogłoszony odpust zupełny albo w domu albo w Mieście Wiecznem tak uzyskali, że nietylko Ojcu wspólnemu, ale i innym katolikom wiary i pobożności wspaniałe dali dowody. Dlaczegożby owoce cnót miały z biegiem czasu ustać i zniknąć? Przeciwnie, błagając Stwórcę i Władcę rodzaju ludzkiego, spodziewamy się, że po złagodzeniu miłością chrześcijańską sporów partyjnych i po uzgodnieniu obyczajów prywatnych i publicznych z przepisami ewangelicznymi, obywatele zachowują pomiędzy sobą i z władzą świecką zgodę nienaruszoną i tak świetnymi okażą się ozdobieni cnotami, że odbędą szczęśliwie pielgrzymkę ziemską do ojczyzny niebieskiej.

Ci zaś, którzy skądkolwiek bądź i niejednokrotnie w ubiegłych miesiącach prosili Nas, byśmy przedłużyli wspomniane skutki radosne, domagali się rzeczy może niezwyklej; wszakże troska o zbawienie ogólne i pragnienie potężnego niejako okazania Naszej przychylności skłoniła Nas do tej łaski.

Przedłużamy więc powagą Naszą apostołską bez względu na jakiegokolwiek przepisy przeciwne odpust zupełny do końca czerwca roku 1930 pod temi samemi warunkami, pod któremi udzieliliśmy go 6-go stycznia, ogłaszając Konstytucję Apostolską *Auspice antibus Nobis* drugie niejako Miłościwe Lato poza Miłościwem Latem zwykłym.

Tymczasem udzielamy Wam, Wielebni Bracia, Umiłowani Synowie, jako zadatek owego pokoju, który Jezus Chrystus przez narodzenie swoje przyniósł ludziom, i zarazem jako dowód ojcowskiej życzliwości, jak najmiłościwiej błogosławieństwa apostołskiego.

Dan w Rzymie u św. Piotra, 23-go grudnia 1929 roku, Pontyfikatu Naszego roku ósmego.

Pius Papież XI.

Z Kurji Biskupiej.

List Pasterski do Duchowieństwa i Ludu Wiernego o Miłosierdziu Chrześcijańskim.

NAJMILSI MOI!

I

Jest sprawą ważną w stosunkach naszych społecznych, które w czasach obecnych przepoiła nienawiść i rozdrażnienie, aby ludzie religijni przejęli się słowami ś. Jakóba: „nabożeństwo czyste i niepokalane u Boga i Ojca to jest: nawiedzać sieroty i wdowy w ucisku ich, a siebie zachować niezmażanym od tego świata. Cóż za pożytek, bracia moi, gdyby kto mówił, iż ma wiarę, a uczynkówby niemiał? A jeśliby brat i siostra byli nadzy i potrzebowaliby powszechnej żywności... a nie dali- byście im czego potrzeba ciała?... wiara bez uczynków martwa jest“ (Jak. I.)

Chrystus w swoim życiu ziemskim opowiadał wiele o swym Ojcu w niebiesiech, o stosunku człowieka do Boga, organizował ludzi w jedną owczarnię z jednym pasterzem najwyższym, Piotrem, i jego współapostołami, uposażył swój Kościół w źródła pomocy nadprzyrodzonych.

Równoległe z dziełem zbawienia wiecznego Chrystus postawił granitową podstawę pod moralność ziemską w postaci podwójnego przykazania miłości, wzajemnie się uzupełniającego: miłości Boga nadewszystko i miłości człowieka do człowieka. Naturalną konieczność współżycia ludzi między sobą ujął w złotą klamrę miłości wzajemnej i ułożył stosunek człowieka do człowieka, którego nadwyreżenie i zerwanie nieodwołalnie prowadzi do nieszczęścia.

Chrystus naukę swą w tym przedmiocie pokazał na przykładzie własnego życia doczesnego. Weźmy pod uwagę choć kilka wydarzeń z czynnej jego miłości, nie tylko już dotyczącej zbawienia ludzkiego, ale i doczesnej zwykłej nędzy:

Ileż tkliwości okazał Chrystus zbolełym rodzicom, gdy wyrwał z objęcia śmierci ich dzieci. Zobaczywszy np. w Naim zrozpaczoną matkę, zalewającą się łzami nad niesionym na marach synem jedynakiem, „ulitował się nad nią i rzekł: nie płacz, i przystąpił i dotknął się mar i rzekł: młodzieńcze, tobie mówię, wstań!“ Wówczas Chrystus tyle wniósł radości do serca zbolelej matki, że rzesze, będące przy tem, zdumiały się. (Łuk. VII).

Innym razem na prośbę przełożonego synagogi Jaira wszedł znowu Chrystus do domu, gdzie leżała zmarła dwunastoletnia dziewczeczka, a wzięwszy ojca i matkę zbolełych, przywiódł ich do łoża, ująwszy za ręce, rzekł: dziewczeczko wstań!

Nie uczynił tego zaś dla rozślawnienia swego dzieła, bo wyraźnie rodzicom polecił, aby tego żaden nie wiedział. (Marek VI. 22-43).

Wielkie współczucie wywołał w sercu Chrystusa widok trędowatych, jak wiadomo, ludzi z ropiejącymi ranami, na które nawet dzisiejsza nauka nie zna lekarstwa. Zbawiciel przybliżał się do nich i uzdrawiał w cichości i bez rozgłosu, bo, jak opowiada św. Łukasz (V. 14), przykazywał, aby nikomu nie opowiadali.

Rzewna też jest opowieść Chrystusa o samarytanie, który widząc zranionego i porzuconego podróżnego „miłosierdziem” wzruszony, zaopiekował się biedakiem, dał mu swoim kosztem pomieszczenie w gospodzie, i, jak mógł, go ratował (Łuk. X.). Z tego powodu zwiemy samego Chrystusa samarytaninem miłosiernym, a pomoc ubogim i nieszczęśliwym na wzór powyższy czynioną określamy mianem samarytańskiej.

Za tym wzorem szły i nakazy Chrystusowe.

Gdy pewien człowiek zwrócił się do Chrystusa z pytaniem: „nauczycielu dobry, co uczynię, abym otrzymał żywot wieczny”. A Jezus wejrząwszy nań, umiłował go, i rzekł mu: „idź, cokolwiek masz, sprzedaj a daj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie”. Lecz ten, zafrasowawszy się, odszedł smutny, albowiem miał wiele majątności”. Jezus, widząc to, uczynił znamienne uwagę: „jakoż trudno, którzy pieniądze mają, wniknąć do królestwa Bożego”. (Marek X. 17-31).

Chrystus głęboko odczuwał, gdy otaczający go głód cierpieli.

Opowiada Marek ewangelista, że w one dni, gdy wielka rzesza była, a nie mieli, coby jedli, wezwawszy uczniów swoich, rzekł im: żal mi ludu, iż już trzy dni trwają przy mnie, a nie mają, coby jedli (Marek VIII). Następnie uczynił cudowne rozmnożenie chlebów i pięć tysięcy ludzi nakarmił. Oto obraz tkliwości Najśw. Serca Jezusowego dla ludzi głodnych.

Do jakiego stopnia uważał Chrystus sprawę pomocy dla biednych za konieczną, wskazał wówczas, gdy kreśląc przebieg sądu bożego nad ludźmi, wyrzekł: „zaprawdę powiadam wam, cokolwiek uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, mnieście uczynili. Zaprawdę powiadam wam, że pókiście nie uczynili jednemu z tych najmniejszych, mnieście nie uczynili. (Mat. XXV. 40). Zatem interes ubogich uczynił niejako swoją własną sprawą.

W tym duchu i apostołowie organizowali i prowadzili pierwsze gminy chrześcijańskie. Obok przepowiadania ewangelji troskliwie budzili ducha ofiarności na rzecz ubogich. Bywał wśród wierzących niekiedy taki zapał, że „sprzedawali nawet posiadłości i dobra, a obdzielali niemi wszystkich, ile kto potrzebował”. (Dzieje Apost. II. 41.).

W ciągu wieków Kościół katolicki powoływał wielkie zastępy mężczyzn i kobiet, powiązał je nawet w zakony, aby całe swe życie oddali na usługi i ratowanie nieszczęśliwych. Dzieła miłosierdzia rozmnażały się na świecie całym w tak wielkiej liczbie, że największych wrogów imienia bożego zdumiewały.

Żadne wyznania religijne nie wytworzyły tylu organizacji dobroczynnych, co Kościół Katolicki, zawsze w tem ruchliwy i płodny. Imiona św. Franciszka, św. Rocha, św. Kamila z Lelis, św. Wincentego à Paulo, Fryderyka Ozanama, Jana Bosko i wielu innych historja cierpiącej ludzkości z uwielbieniem wspomina za ogrom poświęcenia i zasług dokonanych.

II

Obecne czasy, mimo postępu wiedzy, rozwoju fabryk, potęgi państw i genialnych wynalazków, a nawet bogatych urodzajów i obfitości zboża, nie wytępiły z oblicza ziemi ubóstwa i nędzy, owszem zdaje się, że je zwiększyły. Zdobyć kawałek chleba dla rodzin pracowitych, dla ludzi zdrowych, jest niezmiernie trudno, często wręcz niemożliwie. Sprawdzają się słowa Zbawiciela, że ubogich zawsze będziemy mieli. U wielu zdrowie nadszarpnięte srodze, brak mieszkania, odzieży i lekarstwa, z lichem odżywianiem wiedzie się rodziny do klęski ostatecznej. Jakież mnóstwo dzieci i matek z braku należytego odżywiania się pogrążonych jest w gruźlicy! Za nędzą materialną idzie w ślad nędza moralna, nienawiść klasowa, występki i zbrodnia. Na wsi bardzo ciężko, ale w mieście jeszcze ciężiej.

Zastępy sierot, chorych i starców bez opieki są niezwykle wielkie. Schroniska i przytułki przepełnione, a stokroć więcej po domach, podwórzach i ulicach. Wprawdzie państwo i samorządy upadają poprostu pod ciężarem świadczeń społecznych, ale zaledwie małej części nędzy zaradzają. A jednak trzeba temu zaradzić. Na pomoc nieszczęśliwym musi się zorganizować całe społeczeństwo. Miłosierdzie chrześcijańskie, z głębokiej wiary zrodzone, na wezwanie Kościoła ma obowiązek także stanąć do ratowania bliźnich.

Miłość bliźniego bywa wielka, zmyślna i niewyczerpana, gdy ją człowiek czerpie z krynicy dobra wszelakiego, jakiem jest Najśw. Serce Jezusowe.

„Potem poznają wszyscy — powiedział Chrystus — żeście uczniami moimi, jeśli jedni ku drugim miłość mieć będziecie“. (Jan. XIII. 35).

„Z tego co zbywa, dawajcie jałmużnę“. (Łuk. XIII. 14.).

Obok miłości bliźniego, która nas winna prowadzić do ubogich, jest jeszcze poczucie win naszych, za które Bogu i bliźniemu należy się odpłata. Gdy pytano się św. Jana Chrzciciela, co trzeba czynić, by gniew boży przebłagać, odpowiedział: „kto posiada dwie suknie, niech da jedną temu, co jej niema, a kto ma pokarm niech podobnie postępuje“. (Łukasz III. 10. 11.).

Każdy z ludzi potrzebuje dla siebie miłosierdzia bożego. Powiada św. Piotr (I. 4. 8.), że „miłość pokrywa wielkość grzechów“. „Błogosławieni miłosierni — czytamy w kazaniu Chrystusowem na górze — albowiem oni miłosierdzia dostąpią“. (Mat. V. 7.).

III

Najmilsi Diecezjanie moi! Musimy wszyscy, skupieni w Kościele Bożym, zorganizować w każdej parafji zespoły braci i sióstr, przejętych miłosierdziem dla nieszczęśliwych. Nadamy tym zespołom nazwę „Towarzystwa Miłosierdzia Chrześcijańskiego“. Jako wzór i patrona weźmiemy imię św. Wincentego à Paulo. Był to kapłan francuski, żyjący i działający w wieku siedemnastym (1576 — 1660), który całe swe życie poświęcił dwom pracom: głoszeniu słowa bożego przez siebie samego i przez założone przezeń zgromadzenie misjonarzy, oraz opiece nad ubogimi, szczególnie dziećmi; dla tego celu założył zgromadzenie sióstr miłosierdzia, dzisiaj nawet tak gorliwie pracujących i w polskich zakładach.

Niechaj w każdej parafji powiążą się w Towarzystwo Miłosierdzia Chrześcijańskiego najlepsi i najtkliwsi na nędzę ludzką i niech idą do osób i do rodzin z sercem i pomocą na wzór dobrego pasterza Jezusa Chrystusa, aby zanieść im pokój boży i pomoc materialną.

Wzywam kapłanów, aby zorganizowaniem i prowadzeniem T-wa Miłosierdzia Chrześcijańskiego się zajęli.

Wzywam wszystkich wiernych, aby się do tego T-wa przyłączyli.

Wzywam do ofiarności na rzecz ubogich. Cokolwiek kto może, niech niesie dla ubogich. Bogatsi dadzą więcej, ubożsi mniej, każdy według swej możności. To jest obowiązek społeczny i religijny. Starsi składajcie też swe dary dla ubogich przez rece swych dzieci, aby już w zaraniu swego wychowania przyuczyły się pamiętać o biedniejszych. Na lichwę daje ten, kto ubogim daje. Bóg hojnie wynagrodzi za hojność dla ubogich. „Dajcie, a będzie wam dane, bo taż miarą, którą mierzycie będzie wam odmierzone“ — powiada Chrystus, (Łuk. VI. 38.).

Próżniaków i wyzyskiwaczy nie wspierajcie. Właśnie, aby pomoc szła do prawdziwie ubogich, będzie się starało zbierać i rozdzielać T-wo Miłosierdzia Chrz., kierując się sercem, istotną potrzebą i roztropnością.

Szczególniej czas wielkiego postu, czas pokuty i umartwienia, nadaje się do akcji na rzecz ubogich między ludźmi, sumienia bowiem ludzkie winny się poruszyć. Niejeden ma krzywdę ludzką na sumieniu, niejeden o Bogu i bliźnim zapomniał, niejeden przehulał i przemarnował swój grosz, niejeden lekkomyślnie postępował, a na nędzę ludzką skąpił, niech teraz wobec Boga porachuje się z sumieniem i bliźniemu okaże pomoc, aby też i od Boga miłosierdzia i pomocy dostąpił. W rodzinach często się znajdują ludzie niedobrzy, o swych obowiązkach zapominający, ciężkimi grzechami obarczeni, na ich intencję grosz na ubogich składać, a tą drogą najpewniej miłosierdzia bożego doznają i łaskę upamiętania zdobędą. Zbawienna jest rzecz też na ubogich dary swe przeznaczać, aby przyjść z pomocą duszom w czyścju będącym, a naszemu sercu drogim.

Niech wam Bóg błogosławi w dziele miłosierdzia chrześcijańskiego, niech też Pan Bóg odwróci od naszej Ojczyzny biedę i wszelkie nieszczęście. Pozdrowienie i błogosławieństwo pasterskie w Chrystusie Zbawicielu naszym przesyłam wam z głębi serca.

Lublin, d. 2 marca 1930 r.

† Marjan Leon, Bp. Lubelski.

Rekolekcje.

W Domu Rekolekcyjnym OO. Jezuitów we Lwowie odbędą się rekolekcje dla Kapłanów w następujących serjach, początek wieczorem:

5 maja	25 sierpnia
2 czerwca	15 września
14 lipca	6 października
28 lipca	17 października
4 sierpnia	1 grudnia.

Na prywatne rekolekcje można zawsze przybyć, zawiadomiwszy o swoim przyjeździe.

Adresować: Dom Rekolekcyjny O.O. Jezuitów — Lwów ul. Dunin Borkowskich 11.

Budowa Gimnazjum Biskupiego.

Ofiary na budowę Gimnazjum Biskupiego.

(Ciąg dalszy).

Kolegium Organistów .	zł. 400.—
Ks. Barszczewski Józef d. c.	„ 100.—
Ks. Klimkiewicz Stan.	„ 90.—
Ks. Poboży Antoni .	„ 50.—
Ks. Kociszewski Ludwik	„ 50.—
Kwesta w par. Janów Lub.	„ 400.—
„ „ „ Kazimierz Dolny .	„ 111.10
„ „ „ Dubienka	„ 70.80

Z SEKRETARJATU AKCJI KATOLICKIEJ.

Wykaz kanonicznie erygowanych Bractw Różańcowych w Diecezji Lubelskiej.

Dekanat	Parafia w/g kościoł	Rok erekcji	U w a g i
Lubelski	Dominikański	1342	
"	Dys	1728	
Bełżycki	Bełżyce	1660	Wyciąg z protokołu wizytacyjnego bp. Skarszewskiego 1804 r.
"	Kreżnica	—	
"	Niedrzwica	—	
Biłgorajski	Biłgoraj	1824	
"	Puszcza-Solska	1699	
Bychawski	Krzczonów	1653	Wyciąg z protokołu wizytacyjnego bp. Skarszewskiego 1800 r. odpust nadał Klemens XIV
Chełmski	Sawin	1750	
"	Kumów	1719	
Hrubieszowski	Dubienka	1754	
"	Horodło	—	
"	Hrubieszów	1560	
"	Uchanie	1484	
Janowski	Janów-Lubelski	—	
"	Modliborzyce	1706	Z protokołu wizytacyjnego bp. Skarszewskiego 1802 r.
Kraśnicki	Kraśnik	1736	
"	Księżomierz	1862	
"	Urzędów	1693	
"	Rzeczyca-Ziemiańska	—	z rozporządzenia bp. Skarszewskiego
"	Zakrzówek	1790	
Krasnystawski	Krasnystaw	1717	
"	Siennica-Różana	1756	
"	Gorzków	1728	z protokołu wizytacyjnego bp. Szembeka 1742
Kurowski	Garbów	1667	
"	Klementowice	1814	
"	Kurów	1669	
"	Wąwolnica	1700	
Lubartowski	Czemierniki	1633	
"	Lubartów	1714	
"	Michów	1732	protokół wizytacyjny bp. Skarszewskiego 1800
Lęczycki	Lęczyca	1659	protokół wizytacyjny bp. Skarszewskiego 1800
Opolski	Opole	—	jest księga członków z wieku XVII

Dekanat	Parafia w/g kościół	Rok erekcji	U w a g i
Opolski	Piotrawin	1808	prot. wizyt. bp. Skarszewskiego 1801
"	Wilków	1730	
Piasecki	Biskupice	1677	
"	Częstoborowice	—	
"	Milejów	1862	
"	Piaski	1735	wyciąg z protok. wizytacji bp. Skarszewskiego 1804 r.
Puławski	Baranów	—	
"	Kazimierz	1648	wyciąg z protokołu wizytacji bp. Skarszewskiego 1801
Tarnogrodzki	Józefów Biłgorajski	1742	
"	Tarnogród	1635	
Tomaszowski	Tomaszów	—	
Turobiński	Turobin	1637	
Tyszowiecki	Łaszczów	1651	
Zaklikowski	Annopol	1745	
"	Gościeradów	1728	z protokołu wizytac. bp. Skarszewskiego 1806.
"	Potok Wielki	1711	
Zamojski	Krasnobród	1674	
"	Łabunie	1751	protokół wizytacji bp. Szembeka
"	Sitaniec	1852	
"	Stary-Zamość	1757	
"	Skierbieszów	—	
"	Wielącza	1703	
"	Zamość	1678	
Szczebrzeszyński	Goraj	1630	

W kilkudziesięciu powyżej wymienionych świątyniach w ciągu kilku wieków przez śpiew: „Zawitaj ranna Jutrzenko“ rozbrzmiewała Chwała Jezusa i Marji.

Dziesiątki tysięcy wiernych odmawianiem paciorków Różańcowych skreślały sobie zapisane sprawiedliwą ręką Bożą kary doczesne.

Te same zastępy dusz Marja karmiła łaską Syna Swego, wlewała weń życie nadprzyrodzone.

Tem się znacznie tłumaczy trwanie mimo wszystkie burze narodu polskiego przy Kościele, jak również rozmiłowanie szczególniejsze wszystkich warstw w kulcie Marjańskim.

Ale również złożyły się na to wieki pracy kilku pokoleń duszpasterzy-promotorów, tudzież wiernych czcicieli Marji Królowej Różańca Ż.

Życzyć wypada na tem miejscu Czcigodnym Księżom Promotorom Bractw wyżej wykazanych parafij, aby Marja natchnęła i zapaliła Ich parafjan do takiejże pracy, jakiej rezultaty i owoce zostawili w spuściznie praojcowie nasi.

Kilka uwag z życia Kapłańskiego.

Wchodzimy w okres coraz bardziej zaostrzającej się walki z religją. Obecne położenie można porównać z położeniem Kościoła w Polsce w okresie „nowinek“ luterskich, kalwińskich i t. p. w XVI wieku z tą różnicą, że zalewać nas poczęła i jawna bezbożność i o rozmiarach daleko większych, obejmujących bowiem masy robotniczo-ludowe. Na tle tych stosunków występuje ogromne znaczenie Konferencyj Dekanalnych mających nas zespałać, podtrzymywać, podnosić przez omawianie spraw ekonomiczno-gospodarczych, naukowych, moralnych i w związku z tem mających przeprowadzić sprawy bieżące konkretne.

Powinniśmy się więc koniecznie domagać trzech referatów z dziedziny gospodarczej, naukowej (teologicznej) wykładu religji w szkołach oraz ascetyki. Referaty najdłużej powinny być dwudziestominutowe, co wraz z dyskusją zajęłoby 2 godziny, dając możliwość krótkiego, treściwego omówienia konkretnych jeszcze zadań. Jeżeli na referaty nie zwrócimy bardziej uwagi, to znajdziemy się w położeniu gorszym niż dawniej, kiedy to „quaestiones theologicae“ co roku rozwiązywane pisemnie podtrzymywały konieczność studjowania.

Jeszcze należałoby zwrócić wielką uwagę na sprawę żeświeczczenia. Narzekamy na dążność żeświeczczenia, laicyzacji, a nie spostrzegamy prawie, że sami ulegamy w wielkim stopniu tej pladze. W wielu salonach plebańskich wcale niema obrazów treści religijnej lub zaledwie drobny, trudny do spostrzeżenia ratuje honor najozdobniejszej części mieszkania viri ecclesiastici.

Co sobie wyobraża alumn, odmawiający z obowiązku modlitwy przed i po posiłku, jeżeli widzi, że na zebraniach księży z okazji takiej lub innej uroczystości nie ma krótkiej wspólnej modlitwy przynajmniej „błogosław nas i te dary“, a tylko prywatne przeżeganie się.

Należy również i to koniecznie z silniejszym akcentem na konferencjach przeprowadzać samokrytykę. Przecież np. taksa synodalna dzisiaj już wobec strasznej depresji ekonomicznej jest nieaktualną.

Ogromnie pożądaną byłoby rzeczą urządzać konferencje po kolei u księży w dekanacie. Dałoby to możliwość wizyty dla dziekanów, zasiągnięcia wielu rad od sąsiadów oraz ożywiłoby zebrania.

Całą siłą trzeba się dźwignąć, by być tamą dla zalewu zła, by być solą i światłem. Tempus breve est.

K.

Nekrologja.



Ks. Władysław Jan Frankowski

1855 — 1930.

Dnia 28 stycznia 1930 roku zmarł, po krótkich cierpieniach w Popkowicach, Ks. Władysław Jan Frankowski, jubilat, kanonik honorowy Kapituły Zamojskiej.

Urodził się Ks. Wł. J. Frankowski dnia 3 grudnia 1855 r. w Uchaniach z rodziców Jana i Anieli z Jankowskich. Do gimnazjum chełmskiego uczęszczał od roku 1866. W roku 1872 wstępuje do Seminarjum Duchownego w Lublinie, by poświęcić się na służbę Bogu, Kościołowi i bliźnim, jak to zaznaczył w swej prośbie do Władz tegoż Seminarjum.

Pierwszą jego placówką były Modliborzyce, gdzie pracuje jako djakon. Atoli za kazania patriotyczne pod naciskiem władz rosyjskich opuszcza ich po roku, i w roku 1878 obejmuje stanowisko wikarego w Krzczonowie. Po trzyletnim pobycie tutaj przenosi się na wikariat do Hrubieszowa — wśród unitów. Nie mógł powstrzymać się młody kapłan, by i im nie służyć pomocą i nie okazać im serca pasterskiego. Robi więc, co może, dla nich. Postępowanie jednak takie nie mogło się podobać rządowi zaborczemu. To też otrzymuje nakaz opuszczenia Hrubieszowa i udania się w strony nieunickie. Otrzymał tym razem Końskowolę.

Jest to rok 1884. W Końskowoli też życie niespokojne. Pilnowany przez policję rosyjską, czy nie oddaje się pracy przeciwpaństwowej, musiał się mieć na baczności. Ale i to nie pomogło. Zostaje oskarżony za nieprzychylność do prawosławia przez niejakiego Marjana Grzegorzycy, polaka, służącego u prawosławnych, któremu rzekomo odmówił Komunii św. jedynie za służbę u ruskich. Za czyn powyższy Ks. Fr. skazany zostaje przez Jenerała Gubernatora Warszawskiego na rok klasztoru w Wysokiem Kole, do którego wyjechał w roku 1855, a z którego wyszedł po trzech miesiącach na skutek starań osobistych i osób trzecich. Po wyjściu z klasztoru otrzymuje Zakrzówek, gdzie pracuje początkowo jako wikariusz, a od roku 1894 jako proboszcz. Pozostaje na tej placówce do roku 1904. Od roku 1904 do roku 1929 jest proboszczem w Piotrawinie nad Wisłą. W roku 1929 otrzymuje probostwo Popkowice, gdzie 28 stycznia 1930 roku zakończył swój żywot pasterski, odchodząc po nagrodę do Pana. Pogrzeb jego był wielką manifestacją religijną, na którą przybyli parafjanie z Piotrawina, Zakrzówka, Popkowic i parafij sąsiednich. Pochowany został w Zakrzówku.

Do powyższych ogólnych rzutów należy dodać, że od roku 1918—1919 ś. p. Ks. Wł. Frank. piastował godność II wicedzie-

kana dekanatu puławskiego z jurysdykcją na parafje: Piotrawin, Opole, Karczmiska, Kluczkowice, Wilków, Józefów, Rybitwy i Prawno.

Zasługują również na wzmiankę jego chęci pisarskie, które uwidoczniły się w przygotowanych do druku: „Pamiętka 50-lecia kapłaństwa“, napisana wierszem, i „Na pamiątkę poświęcenia kapłicy Św. Stanisława Biskupa i Męczennika w Krzeszowicach pod Krakowem“.

Wreszcie zaznaczyć należy, że ś. p. Ks. Władysław Frankowski pewną część książek oddał do Seminarjum Duchownego.

Za pracę dla Kościoła i Ojczyzny niech go Bóg Miłosierny przyjmie do chwały swojej!

Requiescat in pace!

Kronika.

Czynności Biskupie. J. E. ks. Biskup Ordynarjusz w dniu 25 stycznia wygłosił kazanie w kościele Nawrócenia św. Pawła.

Dnia 1 lutego był na poświęceniu i otwarciu Szkoły Muzycznej, prowadzonej przez Braci Misjonarzy św. Franciszka.

12 lutego był na Mszy św. w Katedrze i na akademji w Seminarjum Duch. ku czci Ojca św. Piusa XI.

Dnia 13 lutego był na konferencji dekanalnej w Opolu, a 20 lutego w Chełmie.

W dniu 16 lutego był na odczytach o Stolicy Świętej na Uniwersytecie, wygłoszonych z okazji rocznicy Koronacji Piusa XI.

21 lutego i 6 marca przewodniczył zebraniu w sprawie Miłosierdzia Chrześcijańskiego w sali Kurji Biskupiej.

28 lutego był w Warszawie w sprawach kościelnych.

4 marca odprawiał uroczyste nieszpory na zakończenie 40 godz. naboż. w Katedrze.

7 marca brał udział w uroczystościach ku czci św. Tomasza w Uniwersytecie i Sem. Duch.

9 marca odprawił Mszę św. w Katedrze dla uczniów Gimnazjum im. J. Zamojskiego, udzielił im sakramentu bierzmowania i do nich przemówił.

11 marca przewodniczył na zebraniu w sali Kurji Biskupiej w sprawie modłów ekspjacyjnych na intencję Rosji i organizowania protestu przeciwko prześladowaniom religijnym w Rosji.

J. E. ks. Biskup Sufragan dnia 19 stycznia w Katedrze udzielił święceń kapłańskich diak. St. Lipskiemu.

2 lutego poświęcił gromnice i odprawił Sumę w Katedrze.

12 lutego był na Mszy w Katedrze i na akademji w Seminarjum ku czci Ojca św. Piusa XI.

16 lutego poświęcił sztandar Związkowi Pracowników miejskich i do nich przemówił, wieczorem był na Uniwersytecie na akademji papieskiej.

21 lutego był na zebraniu w Kurji w sprawie Miłosierdzia Chrześcijańskiego.

5 marca celebrował w Katedrze i święcił popiół.

9 marca udzielił święceń subdjakońskich alumnom Semin. Duch. i Bobolanum.

Przypomnienie. Dyrektor Wydawnictw Księży Jezuitów, X. Jan Rostworowski, zwrócił się z prośbą do Redakcji „Wiadomości“ o umieszczenie niniejszego „przypomnienia“. Do utrzymania kapłanów w ciągłym kontakcie z ogólną, nie wyłącznie religijną kulturą, znakomicie przyczynia się najstarszy i najbardziej rozpowszechniony z poważnych miesięczników polskich, t.j. wydawany przez O.O. Jezuitów krakowskich „Przegląd Powszechny“. Jak dalece to pismo odpowiada potrzebom i upodobaniom kapłanów, tego dowodzi fakt, że liczy ono wśród Duchowieństwa, przedewszystkiem świeckiego, 1600 zgórą prenumeratorów. Bo w rzeczy samej przynosi ono co miesiąc w objętości około 8 arkuszy artykuły z dziedziny literatury, historii, sztuki, filozofji, socjologii i t. d. a przedewszystkiem, prócz licznych recenzyj książek polskich i obcych, daje świetne, przez głównego Redaktora Ojca Jana Urbana pisane, sprawozdania z życia kościelnego danej chwili. Kolekcja „Przeglądu Powszechnego“ stanowi dla kapłana nader cenny nabytek, między innemi dlatego, że pojedyncze tomy i zeszyty można z wielkim pożytkiem pożyczać inteligentnym ludziom świeckim, np. nauczycielstwu, dworom i innym znajomym. Przy wielkich, w kraju i zagranicą cenionych zaletach tego pisma, prenumerata jest bardzo niska, bo wynosi rocznie wraz z przesyłką pocztową: 24 złote. Jeszcze w tej chwili można zamawiać „Przegląd Powszechny“ od 1 stycznia b. r.

Adwokat do spraw małżeńskich. Ks. kan. Jan Ziółkowski długoletni defensor vinculi matrimonii, otrzymał upoważnienie do prowadzenia spraw małżeńskich przy sądzie biskupim w Lublinie.

Artysta Malarz Kazimierz Bogucki. Kazimierz Bogucki, profesor Wolnej Szkoły Malarstwa i Rysunków Ludwiki Mehofferowej w Lublinie, wykonuje wszelkie roboty w zakres malarstwa kościelnego wchodzące jak to: malatury wnętrza kościoła, obrazy religijne, odnawianie ołtarzy, złocenia i t. p.

Niniejszem Redakcja „Wiadomości Diecezjalnych“ poleca Czcigodnym Księżom Proboszczom p. K. Boguckiego, zaznaczając jednocześnie, że prace jego np. polichromja kościoła w Basz-
kach, Bydgoszczy i Śmiecisku wykazują duży talent artystycz-

ny, przejęcie się rzeczywistością religijną, oraz zdobyły autorowi zasłużone uznanie.

Adres: Kaz. Bogucki, Lublin, ulica Sądowa 12, m. 9. Telefon № 5-13.

Wiec matek w sprawie wychowania religijnego młodzieży. Dnia 9 marca b. r. odbył się wiec matek przeciw atakom na religijne wychowanie w szkole. Stanowisko Ministra W. R. i O. P. p. Czerwińskiego oraz niektórych urzędników mu podwładnych przedstawiła p. Z. Guzowska. Zebrani na sali darzyli oklaskami mówczynię, a od czasu do czasu wołali „wstyd“, „hańba“. Rzeczywiście hańbą jest, ażeby w Polsce katolickiej społeczeństwo polskie i katolickie musiało w ten sposób bronić swych praw i uczyć praw tych, którzy przecież są powołani, aby strzegli prawa.

Adoracja Kapłańska. Na styczniowej adoracji przemawiał ks. dr. Jan Kruszyński, rektor Uniw. Lub., na lutowej O. Hub. Hoemaeker, kapucyn.

Święcenia. J. E. ks. Biskup Adolf Jełowicki dnia 19 stycznia udzielił święceń kapłańskich diakonowi St. Lipskiemu.

Święcenia subdjakofskie w niedzielę 9 marca z rąk Tegoż ks. Biskupa otrzymali: Bogudziński Jan, Całka Michał, Czemerajda Józef, Goliński Zdzisław, Gozdalski Walenty, Grosz Wincenty, Krawczyk Władysław, Lisiński Tadeusz, Maj Dominik, Markiewicz Marjan, Miszczuk Aleksander, Mulawa Stanisław, Niedźwiedz Stanisław, Olech Wojciech, Soroka Jan, Truś Józef, Włodarczyk Michał, Banach Waclaw, Dubiel Aleksander i Siek Stanisław, oraz siedmiu z Bobolanum.

Święcenia mniejsze w dniu 19 stycznia otrzymał Kędra Stefan.

Uroczystości ku czci św. Tomasza z Aquinu. W Uniwersytecie, po Mszy świętej, ks. dr. Piotr Kremer wygłosił odczyt o Chrystusie, jako Głowie Kościoła, ks. dr. Marjan Morawski: „Chrystus Król Eucharystyczny“.

W Seminarjum odbyła się dysputa na temat: „Nauka modernistów o religji i kościele“. Bronił tezy al. Jan Wlazły, stawiali zarzuty Trochonowicz Franciszek i Sadlak Józef.

Uroczystą Mszę św. odprawił ks. prał. Zenon Kwiek, rektor Seminarjum. Na uroczystościach był obecny J. E. ks. Bp. Ordynarjusz.

Szkoła Muzyczna im. Fryderyka Chopina. Zgromadzenie Braci Misjonarzy III Zakonu św. Franciszka w Lublinie na Podwalu założyło szkołę muzyczną, której otwarciu uroczyste odbyło się 1 lutego w obecności J. E. ks. Biskupa Marjana Fulmana, oraz licznych gości duchownych i świeckich. Aktu poświęcenia dokonał kapelan miejscowy, ks. Winc. Łapkiewicz. Przemawiali: ks. W. Łapkiewicz, p. dyr. Grudziński i p. prof. Makowski. Następnie były popisy uczniów szkoły.

Nowej placówce „Szczęść Boże!“

Uroczystość Koła „Krucjaty Eucharystycznej“. Zorganizowała ją w sali parafjalnej kościoła św. Pawła Koło „K. E.“ ze szkoły powszechnej im. Królowej Jadwigi. Na całość uroczystości złożyły się deklamacje, śpiew i przemówienia miejscowych księży.

O wartości wychowania przez „Krucjatę Eucharystyczną“ mówił ks. And. Chlastawa, prefekt i dyrektor organizacji. Następnie ks. dr. Paweł Dziubiński podkreślił specjalnie miły stosunek szkoły № 21 do kościoła parafjalnego.

I to ostatnie podkreślamy, ponieważ widzimy w tem zbliżenie się kościoła parafjalnego w mieście do szkoły miejskiej. Następnie korzystamy z tego, by powtórzyć myśl niektórych, iż u nas powinniśmy rozpocząć solidniejszą pracę w kierunku zbliżania inteligenta z parafją i wyrabiania w nim przywiązania do parafji. Naogół inteligencja większych miast swych kościołów parafjalnych nie zna i o poznanie się nie troszczy. A to jest niewłaściwe. Zbliżenie szkoły powszechnej miejskiej do kościoła parafjalnego w mieście dużo dobrego zrobi w tej sprawie.

Tydzień Propagandy Trzeźwości. W Lublinie na Uniwersytecie zorganizowano kurs przeciwalkoholowy. Referaty wygłosili: ks. dyr. Wł. Kornilowicz na temat „Alkohol a charakter człowieka“, p. dr. Sokal p. t. „Wpływ alkoholu na organizm człowieka“, p. Stasek „Stan prohibicyjny w Stanach Zjednoczonych“ i ks. dr. Wł. Goral na temat: „Środki walki z alkoholizmem“.

Nadto w Seminarjum Duchownem urządzono posiedzenie przeciwalkoholowe z odczytem p. dra Kaczyńskiego.

Z parafji Łukowa. W 7-ioklasowej powszechnej szkole w Łukowej odbyła się konferencja rejonowa nauczycielstwa gmin Babice i Łukowa. Lekcję pokazową z zakresu religii poprowadził ks. L. Liwerski, proboszcz łukowski, b. prefekt Seminarjum nauczycielskiego. Żywa bardzo dyskusja, jaka się po lekcji wywiązała, jest świadectwem poważnego traktowania nauki religii przez nauczycielstwo nasze, które pragnie narówni z innymi przedmiotami do pracy tej odpowiednio się przygotować. W dyskusji bardzo czynny brał udział p. Inspektor Szkolny z Biłgoraja.

Jest bardzo pożądaną rzeczą, ażeby czyn ks. prob. L. Liwerskiego był naśladowany. Zdaje się, że nie od rzeczy byłoby, gdyby i na konferencjach dekanalnych od czasu do czasu zajmowano się zagadnieniami z zakresu metodyki religii.

Z konferencji dekanalnych. Dekanat Bełżycki. (25-I.1930). Referat o misjach wygłosił ks. kan. Galusiński. Ks. Wł. Bocian mówił o kolendzie, jako doskonałym środkiem zetknięcia się z parafjanami. Następnie omawiano rekolekcje wielkopostne dla wiernych, spowiedź i wzajemną pomoc sąsiedzką.

Dekanat Bychawski. (20-II.1930). O znaczeniu matki w rodzinie mówił ks. Józef Groszek. W związku z referatem uchwalono raz na miesiąc w jedną z niedziel wygłaszać specjal-

na naukę do matek z błogosławieństwem N. S. Sprawa Towarzystwa Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo posuwa się stale naprzód. Założono je w Bychawie i Bychawce. W Krzczonowie, Kielczewicach, Chmielu i Bożej Woli dzieło miłosierdzia prowadzone jest przez Trzeci Zakon. Postanowiono, ażeby we wszystkich kościołach dekanatu śpiewano „Duchu Boże“ po ewangelji przed kazaniem. Zauważono, iż liczba spowiadających stale się zwiększa. Święcone w Wielką Sobotę jest nietylko w kościele, ale i na wioskach odległych. Czytelnictwo się rozwija.

Referat na następnej konferencji wygłosi ks. Wiktor Możejko p. t. „Wpływ prawa kanonicznego na życie kapłana“.

Dekanat Łęczyński. Omawiano organizowanie Towarzystwa Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo, zakładanie bibliotek parafjalnych, szerzenie pism religijnych i śpiewu religijnego w języku polskim.

Następnie zebrani wyrazili niezadowolenie Zarządowi „Spójni“ za niezastosowanie się do uchwały Konferencji Diecezjalnej w sprawie pokrycia deficytu Sem. Duch.

W sprawie robotników polskich w Holandji. Od O. W. Hoffmanna (Gasthuisstr. 3, — Heerlen) Limburg — Nederland), który, powołany przez Jego Eminencję Ks. Kardynała Prymasa, sprawuje opiekę duszpasterską nad wychodźcami polskimi w Holandji, otrzymujemy następujące pismo:

Zdarza się często, że holenderskie dyrekcje kopalń żądają od zgłaszającego się górnika świadectwa moralności, udzielonego przez właściwego proboszcza. Tymczasem księża proboszczowie wzbraniają się wystawić je, wymawiając się tem, że ta czynność należy do kompetencji władz świeckich (policji, wójta). Wobec tego, że posiadanie świadectwa moralności od ks. proboszcza bardzo ułatwia przyjęcie górnika do pracy, uprzejmię proszę o przychylne załatwienie sprawy. Świadectwa te mogą być pisane w języku polskim.

Przy tej sposobności chciałbym zwrócić uwagę na fakt doniosły, że nasi robotnicy bardzo się cieszą, jeżeli otrzymają list od swego proboszcza. Są wypadki, że księża proboszczowie regularnie pisują do swych parafjan, będących obecnie w Holandji, a wtedy ci ludzie pokazują mi podczas mych wizyt domowych te listy z wielką uciechą. O ile w tej sprawie mógłbym być pomocnym, bardzo chętnie służę.

Wogóle co do opieki duchownej dla naszych wychodźców w Holandji, a w szczególności dla dziewcząt, księża proboszczowie mogą być spokojni, gdyż ostre przepisy policji obyczajowej nie dopuszczają do publicznego pijaństwa i nierządu.

O ile wolno mi wyrazić jeszcze jedną prośbę, to upraszam o książki do bibliotek; koszty przesyłki zaś biorę na swój rachunek.

Miłosierdzie Chrześcijańskie. Z inicjatywy J. E. ks. Biskupa Marjana Fulmana w dniu 21 lutego odbyło się posiedzenie w sprawie Miłosierdzia Chrześcijańskiego. Zagaił posiedzenie

J. E. ks. Biskup, referat wygłosił ks. dr. Czesław Nowicki, przewodniczył p. St. Bryła.

Stowarzyszenie Pań św. Wincentego à Paulo przy parafii św. Pawła w Lublinie. Stowarzyszenie liczy 59 członków wspierających, 10 czynnych. Fundusze zdobywa drogą składek, loteryj fantowych i odczytów. W roku sprawozdawczym 1929 zebrano 1778 zł. 28 gr., udzielano pomocy 29 rodzinom, wydano ogólnie:

mąki	— 316 kg.	kapusty	— 120 kg.
kaszy	— 452 "	jaj	— 116 sztuk
chleba	— 298 "	mleka	— 550 litrów
kartofli	— 340 "	mydła	— 365 kawałk.
mięsa	— 57 "	bielizny	— 25 sztuk
słoniny	— 18 "	odzieży różnej	— 46 sztuk
cukru	— 90 "	obuwia	— 9 par

Sprawozdanie z działalności Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia Św. Wincentego à Paulo w Lublinie za rok 1929.

Oddział nasz przy parafii św. Jana w Lublinie liczy obecnie do 100 członkiń, które rozdzielają się na 3 sekcje: Sekcja Pań odwiedzających, sekcja wspierających i sekcja finansowa.

Pierwsza liczy 21 członkiń, każda z tych pań ma pod swoją opieką jedną lub dwie rodziny ubogie, które obowiązana jest odwiedzać przynajmniej raz tygodniowo.

Sekcja finansowa liczy 35 członkiń, które urządziły w ciągu roku ubiegłego 10 imprez jak kwesty uliczne, poranki muzykarno-wokalne, loteryję fantową, koncert. Reszta członkiń należy do sekcji wspierających.

Dyrektorem naszego Oddziału przy parafii św. Jana jest ks. biskup Jełowicki, przewodniczącą p. Unruhowa.

W ciągu całego roku, z wyjątkiem 3 miesięcy letnich, odbywały się co miesiąc ogólne zebrania. Raz też miesięcznie zbierają się członkinie, należące do sekcji pań odwiedzających, aby zdać sprawozdanie przed przewodniczącą ze swej działalności. Zarząd zbierał się według potrzeby.

W ciągu roku zarząd urządził 3 nabożeństwa, podczas których rozdano 1000 medalików cudown. Co 2 tygodnie ubodzy schodzili się do Domku Stowarzyszenia na pogadanki, które prowadził ks. prof. Goral lub jedna z członkiń.

W czasie Wielkiego Postu ks. prof. Goral miał rekolekcje dla ubogich, z których wielu po kilkudziesięciu latach zaniedbania praktyk religijnych, przystąpiło do spowiedzi i Komunii św.

Na Boże Narodzenie i Wielkanoc rozdano przeszło 400 osobom żywność i odzież.

Szwalnica założona 2 lata temu rozwija się pomyślnie, dając pracę 17 kobietom, sierotom, wykolejonym, lub poniewieranym w domu rodzicielskim. Przy szwalni założono trykotarnię i pracownię robót kościelnych. Brak nam tylko odpowiedniego lokalu, bo ten jest za szczupły na rozszerzenie pracowni, do któ-

rej mogłybyśmy przygarnąć więcej dziewczątek potrzebujących pracy i opieki moralnej.

Pracownią i administracją naszego Domku przy ul. Dominikańskiej № 1 zajmuje się szarytka S. Marja, która umiejętnie swój dział prowadzi.

W ciągu 1929 r. Oddział Lubelski Stow. Pań Miłosierdzia Św. Wincentego à Paulo wydał ubogim:

Obiadów	36,400	Wyszukano posad	84
Gwiazdkę i święcone	400	Rozdano odzieży .	540
Rodzin wspierano	150	„ bielizny .	492
Odwiedzin	3,594	„ palt . . .	48
Lekarstw i Zastrzyków	437	„ czapek . .	79
Porad Lekarskich . . .	249	„ obuwia . .	134
Umieszczono w szpit.	30	„ pończoch	290
„ w zakład.	21		

Żywności:

Mąki	3,655 kg.	Soli	630 kg.
Kaszy	3,206 „	Mydła	213 „
Grochu	1,650 „	Jaj	1,860 szt.
Ryżu	350 „	Chleba	3,400 kg.
Słoniny	1,419 „	Nafty	200 „
Cukru	1,281 „	Węgla i drzewa .	24,000 „
Mięsa	1,252 „		

Pomocy Duchownej udzielono:

Chrzta	5	Nawróceń	23
Ostatnie Olejem św. namaszczenia	22	Pogrzebów	14
		Ślubów	2

W ciągu roku przychód Zł. 30.939,63; rozchód Zł. 30.275,57
Pozostało na 1 stycznia 1930 Zł. 664,06.

Środki z których czerpało Stowarzyszenie w r. 1929 są następujące:

Ministerjum pracy i opieki społ. (maszyny i remont Domku Stowarzyszenia). Opieka społcz. wojewódz.; ofiary składane do redakcji „Głosu Lubelskiego“, ofiary składane na ręce S. Marji i członkiń, członkowskie. Ofiary w naturze (zboże od Związku Ziemiaków).

Lucja Unruh.

Apostolstwo Modlitwy. Do Apostolstwa Modlitwy przyłączyły się parafje: Chmiel i Wiszniów.

Kongres Eucharystyczny w Kartaginie. Trzydziesty z rzędu światowy Kongres Eucharystyczny odbędzie się w roku obecnym w miesiącu maju od 7-go do 11-go. Miejscem Kongresu jest miasto Kartagina.

Ks. Józef Boubée T. J., w szeregu artykułów „Przed Kongresem Eucharystycznym w Kartaginie“, wskazuje na pewne rzeczy, które będą atrakcją Kongresu Eucharystycznego w Kartaginie. „Najpierw już sama nazwa tego miasta prastara i sławna nazwa, która wywołuje całe mnóstwo wspomnień świętych i świe-

ckich, a więc: Didon i Salambo, Perpetua i Felicyta, Tertuljan i Cyprjan, Augustyn i Monika, Ludwik IX i kard. Lavigerie.

Następnie przepych krajobrazu: zatoka, którą pruły okręty Hamilkara i którą zapewne przepływał św. Wincenty à Paulo na barbarzyńskiej galerze, dalej góra ołowiana Djebel Kessas, którą eksploatowali już Rzymianie i gdzie zapewne pracowali Chrześcijańscy skazani na roboty przymusowe w kopalniach.

Wreszcie charakter Kongresu, przy swej międzynarodowości, będzie wschodni. Zobaczmy pielgrzym potomków Berberów, „których niewiasty nie zakrywają oblicza, lecz mają twarze tatowane ciemno-niebieskim kolorem, często ze znakiem krzyża.

Spytane o jego pochodzenie, odpowiadają, że jest to znak, który robiły starożytne kobiety. Wtedy przychodzi nam na pamięć Monika, pobożna matka wielkiego Afrykańskiego Doktora—Augustyna. I ona była jedną z tych dawnych kobiet, które nosiły Krzyż Chrystusowy na swoim czole i w swojej duszy.

Z Polski również ma wyruszyć pielgrzymka, organizowana przez kancelarję prymasowską.

Uroczystości Jubileuszowe ku czci św. Emeryka w Budapeszcie. Z okazji 900 letniej rocznicy śmierci św. Emeryka, syna św. Stefana, króla węgierskiego, Węgry organizują wielkie uroczystości, na które też zapraszają i katolików z Polski.

Główne punkty programu są następujące:

W maju: pielgrzymki do słynniejszych miejsc odpustowych, kościelne i szkolne uroczystości w całym kraju, uroczyste posiedzenie naukowych stowarzyszeń węgierskich.

W lipcu i w sierpniu: powszechny kongres katolickich pedagogów i wychowawców młodzieży z udziałem zagranicy. Będą osobne też grupy w różnych językach. Międzynarodowy tydzień katolicko - społeczny, wystawa towarzystwa sztuki w budapesztańskiej sali wystawowej, wystawa historyczna z czasów dynastji Arpadów, wystawa sztuki kościelnej.

W dniach od 15 — 20 sierpnia: kongres młodzieży katolickiej krajowej i zagranicznej, odsłonięcie pomnika św. Emeryka, kongres eucharystyczny.

W dniach od 20—28 sierpnia: powszechny kongres kongregacyj marjańskich z osobnymi wydziałami dla grup zagranicznych, międzynarodowa konferencja stowarzyszenia „Unio Cleri pro missionibus“, międzynarodowy kongres misyjny, międzynarodowy kongres katolickich lekarzy w sprawie problemu etyki seksualnej, konferencja katolickich parlamentarzystów, publicystów i znawców prawa międzynarodowego, tydzień literatury katolickiej.

Adres Centralnego Komitetu: Budapeszt IV, Ferenciek-
tere 7. Tel. 835-28.

BIBLIOGRAFJA.

„**Hostja**“ — Dwumiesięcznik poświęcony szerzeniu Krucjaty Eucharystycznej wśród młodzieży szkolnej. Wydawnictwo Księży Jezuitów—Kraków, ul. Kopernika 26.

Prof. Dr. Leopold Kopler — „**Kościół a Polityka**“ — spolszczył X. Jan Korzonkiewicz. 1929 r. Księgarnia Krakowska w Krakowie ul. św. Krzyża.

„**Wielki Tydzień w Kościele**“ napisał Ks. Prof. Teodor Czaputa, Kraków 1930. Nakładem „Towarzystwa popierania pracy katol. i wydawnictw katolickich“. — Cena 2 zł.

Z niemałą radością i satysfakcją powita lud nasz ukazanie się książeczki, która jest niczem innym, jak prześlicznym modlitewnikiem na czas Wielkiego Tygodnia. Znajdzie tam pobożny chrześcijanin wszystkie modlitwy, pieśni kościelne, ceremonje, począwszy od Niedzieli Palmowej do Wielkiej Soboty włącznie. Z tą książką — modlitewnikiem w ręce będzie mógł brać żywy udział wraz z duchowieństwem w prześlicznych, a tak wzruszających ceremonjach i obrzędach liturgicznych Wielkiego Tygodnia. Przeto możemy gorąco polecić każdemu nabycie tej książki — modlitewnika.

Cena jak na dzisiejsze stosunki nie wysoka. Zamówić można pod adresem: Towarzystwo Popierania Prasy Katolickiej i wydawnictw katolickich. Kraków ul. Andrzeja Potockiego L: 11.

Jakób Stefan Cezak, Dyrektor Państwowej Szkoły Handlowej w Zgierzu. **Geografia Gospodarcza** wraz ze statystyką życia współczesnego. — Wydanie trzecie. Skład główny: Dom Książki Polskiej w Warszawie 1929.

Ukazała się książka w trzecim już wydaniu p.t. „Geografia Gospodarcza“ p. J. S. Cezaka. Tytuł książki, trzecie wydanie, liczne recenzje dwóch pierwszych wydań, nazwisko Autora — wszystko to świadczy o wartości i użyteczności niniejszej pracy. Rzeczywiście tak jest. Autor, powołam się tu na myśl jednego z recenzentów, w sposób przejrzysty, łatwo dostępny i treściwy opisuje wszystko, co odnosi się do źródeł i rozmiarów produkcji gospodarczej świata.

Polska w „Geografii Gospodarczej“ przedstawiona jest bogato. Bez trudności zorientować się można w całokształcie gospodarczego życia naszego kraju. Słuszna zatem jest uwaga pewnej recenzji, że książka wypełnia poważną lukę w naszym skąpem dziale z zakresu wiedzy tego rodzaju.

Treść książki poważnie jest ilustrowana licznymi wykresami, mapami i statystykami.

I to należy podkreślić w tej książce, że, czytając ją, dowiadujemy się nie tylko o rzeczach z dziedziny przemysłu, handlu, rolnictwa i t. d., ale uczymy się jednocześnie żyć w tym kierunku i wydobywać z siebie zamięrowanie do rozumnej pracy gospodarczej.

Dlatego dzieło omawiane zasługuje na jak największe poparcie i przysługuje mu prawo przebywania w bibliotece każdego, a zwłaszcza Szan. Duchowieństwa, któremu będzie pomocą w pracy społecznej.

X. Dr. Franciszek Grivec. — „**Ś.S. Cyryl i Metody — Apostołowie Słowian**“. Przełożył na polski X. Jan Korzonkiewicz. Z 45 ilustracjami. Księgarnia Krakowska — w Krakowie ul. św. Krzyża 13. 1930 r.

Zasłużony dla piśmiennictwa polskiego, Ks. Jan Korzonkiewicz tym razem przełożył na język polski książkę X. dra Fr. Grivec'a p. t. „Slovanska Apostola Sv. Ciril in Metod“. Ljubljana 1927 r.

O książce tej „Misje Katolickie“ z roku 1927 nr. 3 pisały: „Książkę tę z dużym pożytkiem weźmie do ręki zarówno wykształcony czytelnik — gdyż czcig. autor uwzględnił wszystkie najnowsze badania — jak i prostaczek, gdyż autor, przytaczając całe ustępy ze średniowiecznych żywiołów, tchnął także w swoją pracę ową średniowieczną woń serdecznej i naiwnej pobożności“.

Na korzyść książki jest również i fakt, że ukazała się w przekładzie słowackim, czeskim, kroackim i niemieckim. Świadczy to bowiem o jej aktualności, potrzebie i wartości. I rzeczywiście tak jest. Żyjemy przecież w czasach, w których się mówi i pisze o zjednoczeniu kościołów, w czasach, w których się studjuje dogmatykę kościoła wschodniego, liturgję, prawo, historję, w czasach, w których śs. Apostołowie Słowian — Cyryl i Metody — zajmują pierwszorzędne miejsce i których, pod karą niepowodzenia, ani można, ani wolno nie uwzględnić.

Treść książki jest bogata. Rozpada się na trzy jakby części. W pierwszej opisuje autor życie Apostołów Słowian, np. młodość św. Cyryla i Metodego, święci Bracia na samotności, Cyryl i Metody u Chazarów, Działalność apostolska Metodego w Pannonji i na Morawie; w drugiej podaje dzieje kultu im oddanego, np. Apostołowie wszystkich Słowian, Cześć św. Cyryla i Metodego w XIX w.; w trzeciej — dodatki: Apostołowie słowiańszczyzny a N. M. Panna, Encyklika Leona XIII, Niektóre ślady czci św. Cyryla i Metodego w Polsce.

Podajemy więc niniejszą książkę do wiadomości publicznej w przekonaniu, że dużo dobrego uczyni dla sprawy naczelnej naszych czasów, a Czcigodnemu Tłomaczowi niech przyniesie zadowolenie i nagrodę za trud włożony, zaś Księgarni Krakowskiej przysporzy chwały i pomyślności.

Fabryka świec W. G O S E K

w LUBLINIE, ulica Królewska Nr. 4. Telefon 13-50.

Konto czekowe w P. K. O. Nr. 66.701.

Poleca w dużym wyborze świece kościelne: woskowe, stearynowe, sprężynowe nadstawkowe gładkie i ozdobne, żółte i kremowe we wszystkich rozmiarach i gatunkach. Paschały i trianguły gładkie i ozdobne. Kadzidla różnych gatunków, oliwę, lampki, ampułki, kropidla, knotki, stoczki i t. p. Wymianę odpadków świec lub wosku, względnie przelanie na nowe świece, uskuteczniamy na bardzo przystępnych warunkach.

Cenniki wysyłamy na żądanie.

Ceny niskie.

T R E Ś Ć:

AKTA STOLICY APOSTOLSKIEJ.—Encyklika jubileuszowa „Quinquagesimo ante anno“.

Z KURJI BISKUPIEJ.—List pasterski „O miłosierdziu chrześcijańskim“.—
Rekolekcje.

BUDOWA GIMNAZJUM BISKUPIEGO — Ofiary.

Z SEKRETARJATU AKCJI KATOLICKIEJ.—Wykaz kanonicznie erygowanych Bractw Różańcowych w Diecezji Lubelskiej.

ARTYKUŁY RÓŻNEJ TREŚCI. — Kilka uwag z życia Kapłańskiego.

NEKROLOGJA. — Ś. p. ks. Władysław Jan Frankowski.

KRONIKA. — BIBLIOGRAFJA. — OGŁOSZENIE.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie wraz z przesyłką pocztową 1 zł. 50 gr.

CENA OGŁOSZEN: cała strona okładki 100 zł., 1/2 strony 50 zł., 1/4 strony 25 zł.

Redaktor ks. Wł. Goral, Seminarjum Duchowne.

Pałac Biskupi: Telefon № 6-24. Kurja Biskupia: Telefon № 46.

P. K. O. Konto Biskupa Lubelskiego № 100,139.

Adres Redakcji: Seminarjum Duchowne.

Adres Wydawcy i Administracji: Kurja Biskupia w Lublinie.

Druk. M. Kossakowska—Lublin.